Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
16. LUTEGO 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450
NR. 38. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).					

CENY OGŁOSZEŃ:
Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . „ 75
Nekrologi . . . . „ 40
Komunikaty . . . . „ 90
Na 1. stronie . . . . „ 120
Drobne za wyraz . . . . „ 10

Minister Michalski.

Pierwsza nawalnica ataków uderzyła na min. Michalskiego wówczas, gdy minister skarbu wystąpił ze swym znanym programem sanacyi finansów, w którym to projekcie danina majątkowa najwybitniejsze zajmowała miejsce. Dzięki energicznej postawie opinii publicznej nie udało się wtedy naszej plutokracyi, pokrywającej się mniej więcej z judeokracyą, a wspomaganej dzielnie przez również zjudaizowaną socyaldemokracyę, usunąć p. Michalskiego z urzędu. Minister, uzyskawszy kilka miesięcy względnego spokoju, z ogromnym trudem wydarł Sejmowi ustawę o daninie i z podziwienia godną szybkością wysłał w styczniu poborców po pieniądze. I oto w tych dniach mają wpłynąć do kasy państwa pierwsze miliardy... Równocześnie p. Michalski, wierny zapowiedzi, że działać będzie nie tylko przy pomocy żelaznej śruby ale i żelaznej miotły i żelaznych nożyc, zabrał się do przeprowadzania oszczędności w administracyi państwa. O działalności tej miotły wymiatającej z różnych resortów niepotrzebne śmieci biurokratyczne i nożyc obcinających budżety ministerstw o dziesiątki miliardów, dochodzą tylko urywkowe wieści, niemniej jednak pozwalają one wnioskować, że stanowczość i energia p. Michalskiego jeszcze się nie stępiły. I w takiej chwili, gdy śruba, nożyce i miotła są w pełnym ruchu — wzbiera druga nawalnica ataków, by uderzyć w zuchwałego ministra...

Atak prowadzą, obok socyalistów i wszystkich stronnictw żydowskich, ludowcy, łatnych sojuszników znajdując w rozmaitych stronnictwach Sejmu. Niezadowolenie z ministra skarbu podsycają nadto poszczególni ministrowie resortowi, którzy — rzecz prosta — nie są zadowoleni z wielkich kreśleń, jakie w ich wydatkach czyni p. Michalski, by uzyskać w budżecie na rok bieżący jakątaką równowagę.

Powiedzmy odrazu, że skargi ministrów są zupełnie zrozumiałe i znajdują pełną sympatyę w społeczeństwie, które zdaje sobie sprawę, że przez obcięcie budżetów ucierpią ogromnie jego potrzeby kulturalne, społeczne, gospodarcze. Wogóle oszczędności państwowe są zawsze i muszą być niepopularne. Zbyt szerokie działanie nożyc ministra skarbu jest czynem w wysokim stopniu heroicznym i rząd decyduje się nań tylko pod obuchem konieczności ostatecznej. W Anglii np. rząd L. Georga mianował specyalny komitet pod przewodnictwem b. ministra Geddesa dla opracowania programu oszczędności... Komitet dokonał zadania i przedłożył raport, ale rząd dotąd tego raportu nie tylko nie wykonał, ale nawet nie ogłosił... Nie tak to bowiem łatwo znaleźć w budżecie rubryki, które dadzą się skreślić bez szkody. Tem trudniej znaleźć je w budżecie polskim, w którym wydatki rządowe na cele oświatowe gospodarcze i t. p. są już obecnie śmiesznie niskie. Przez dalsze kreślenia państwo wprost przestanie spełniać niektóre bardzo ważne obowiązki wobec społeczeństwa...

Przyczyny tego stanu rzeczy są różnorodne i szukać ich trzeba zarówno w ogólnem położeniu Polski, jak i w wielu błędach poprzednich rządów. Najbliższym zaś powodem naszej nędzy budżetowej są ogromne wydatki na wojsko. Podobno w budżecie na r. 1922 będą one preliminowane jako 50% wszystkich rozchodów, a jaki procent (60—70) osiągnęły w r. 1921, dowiemy się dopiero kiedyś ze sprawozdania rachunkowego. Wojna jest największym konsumentem — powiedział jakiś ekonomista — a my właśnie zniewoleni sytuacyą zagraniczną utrzymujemy dalej armię na stopie prawie wojennej, my ciągle jeszcze prawie jesteśmy w wojnie... Dodajmy do tego, że nasza administracya wojskowa, kierowana głównie przez b. oficerów legionowych, nie umie być — mimo dobrej woli i wysiłków gen. Sosnkowskiego — oszczędną a ponadto ciągle jeszcze znajduje się w stanie organizacyjnym, nie sprzyjającym wcale planowości i oszczędności. Obok wojska wielką część naszego deficytu zawdzięczamy ministerstwu kolejowemu. I tu jednak remedura jest tylko w części możliwą, bo przecież dla przywrócenia normalnej gospodarki kolejowej należałoby poczynić olbrzymie inwestycye dla odnowienia i remontu kapitału rzeczowego. W Niemczech rząd Rzeszy wykupiwszy koleje od państw poszczególnych, inwestował w nie w roku ub. 7 i pół miliarda marek. U nas o tem mowy być nie może. A czy np. w naszej służbie dyplomatycznej dadzą się jeszcze poczynić oszczędności? Powrócił właśnie z objazdu naszych placówek zagranicznych Adam hr. Tarnowski, „fachowiec" dyplomatyczny austryackiego chowu i ogłasza w gazetach, że ani w centrali, ani w poselstwach żadnych większych kreśleń nie da się poczynić. Z drugiej strony zaś dużo mówi się o niedostateczności naszej służby propagandy zagranicą, t. j. żąda się nowych wydatków w obcej walucie...

Ostatecznie więc — poza wojskiem, dyplomacyą i kolejami — pozostaje p. Michalskiemu do operacyi nożycowej tylko ów chudziutki budżet gospodarczo-oświatowy i administracyjny, gdzie każdy niemal szczęk nożyc odbije się bolesnem echem w całem państwie. Jest to może 30 proc. całego naszego budżetu i czyż można tu przeprowadzić oszczędności, któreby dały poważniejszy efekt finansowy? Sądzimy, że nie i nożyce p. Michalskiego nie zrobią cudu. Jakieś wydatniejsze oszczędności mogą być następstwem uproszczenia naszej administracyjnej maszyny, ale to już nie należy do wyłącznej kompetencyi ministra skarbu.

Niewiele zatem — sądzimy — uzyska p. minister z oszczędności w naszym budżecie. Jednak czyż nie są czystą demagogią ataki ludowców, którzy z jednej strony zwalczali zawzięcie projekt daniny, a teraz sprzeciwiają się każdej oszczędności? Jakże ten nasz budżet może dojść do równowagi? I czy należy obalać ministra, który narażając się na niepopularność i opozycye swych kolegów w gabinecie, czyni heroiczne wysiłki, by przecież wyjść z impassu deficytowego? P. Michalskiemu zawdzięczamy już stabilizacye marki, daninę i rzecz niezmiernie cenną: wiarę zagranicy w naszą żywotność gospodarczą. Ustawa o daninie przekonała Europę, że Polska ma wolę wydobycia się z nędzy finansowej i że umie zdobyć się na ofiary podatkowe. Administracya podatkowa pracuje u nas coraz sprawniej, widać w niej nowego ducha, podatki wpływają coraz lepiej, pozbywamy się etatyzmu. Teraz przychodzi wielki coup ministra: pobór daniny. W takiej chwili winien cały kraj stanąć za ministrem, który pierwszy z ministrów skarbu u nas zdobył się na czyn, na inicyatywę i energię. Spór p. Michalskiego z kolegami gabinetowymi o wysokość kreśleń jest drobnostką wobec doniosłości, jaka jest dla państwa utrzymanie siły pierwszorzędnej wartości. I któż zresztą mógłby być następcą p. Michalskiego? Gdzież jest ten geniusz skarbowy?

Sądzimy, że szybkie wniesienie budżetu i ogłoszenie planu finansowego przez p. Michalskiego położą kres pogłoskom przesileniowym. Wówczas też przyjdzie pora dla Sejmu na krytykę twórczą. Obecnie Sejm nie powinien ulegać sugestyom, pochodzącym z demagogicznego kąta Izby, ani nastrojom bezpłodnego scentyczmu, jaki zabija u nas wszelką inicyatywę, ale poprzeć ministra, który już złożył egzamin, że jest człowiekiem poważnej państwowej pracy.

O kredyt zagraniczny na odbudowę.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa kredytów inwestycyjnych była we wtorek omawiana zasadniczo na komisyi skarbowo-budżetowej. Min. Michalski zawiadomił, że w ramach przygotowanego budżetu mieszczą się poważne sumy przeznaczone na inwestycye, ale sum tych budżet państwowy nie jest w stanie znieść. Należałoby tedy poszukać kredytu za granicą i ustalić program odbudowy co trzy lata w planie finansowym na każdy taki okres czasu.

Kredyt zagr. musiałby być zabezpieczony hipotecznie i zagwarantowany przez państwo amortyzacyą na dłuższy okres czasu, przypuszczalnie na lat 30.

W dyskusyi pos. Osiecki wskazywał, że jego zdaniem długi państwowe wynoszą po 55 marek w złocie na głowę, podczas gdy we Francyi 4000 franków w złocie na głowę. Dlatego też kredyty zagraniczne powinny się znaleźć. Pos. Adam dowodził, że kredyty inwestycyjne nie powinny być umieszczane w zwyczajnym kredycie państwowym, ale należy wyszukać dla nich specyalne źródła, przedewszystkiem pożyczkę zagraniczną i że koniecznym jest oprócz stopniowego planu odbudowy także i plan finansowy. Zagranica ma słabe pojęcie o naszej zdolności kredytowej, a winne są tutaj nasze placówki zagraniczne przedewszystkiem handlowe.

Dla zażegnania przesilenia w przemyśle.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wtorkowem posiedzeniu podkomisyi do spraw przesilenia w przemyśle i bezrobocia w dalszej dyskusyi najznamienniejszem było wystąpienie przedstawiciela skarbu, który zawiadomił, że Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa udzieliła dotąd przemysłowcom kredytu w wysokości 37 i pół miliarda marek na podtrzymanie pracy w fabrykach. Po przemówieniu p. Kolischera, który stanowisko Ministeryum poparł, debaty przerwano.

Z działalności ukraińców galic.

Lwów. (A. W.) „Kuryer Lwowski" donosi, że żołnierze ukraińscy, pochodzący z Galicyi, a przebywający obecnie w Czechach, stracili nadzieję co do wspólnej akcyi Czechosłowacyi z Petruszewyczem przeciw Polakom. Starają się oni gromadnie za pośrednictwem rozmaitych misyi sowieckich, bawiących w Czechach, przedostać się do galicyjskich oddziałów armii czerwonej, znajdujących się na Ukrainie sowieckiej.

Lwów. (A. W.) „Rydnij Kraj" donosi, że w związku z mającym się odbyć w dniu 20 b. m. kongresem parlamentarzystów ukraińskich w Wiedniu, odbędzie się cały szereg organizacyjnych zebrań parlamentarzystów ukraińskich, przebywających obecnie na terytoryum polskiem.

Lwów. (A. W.) W dniu 13 b. m. zarządziła policya cały szereg rewizyi w ukraińskich sferach nauczycielskich, m. in. w towarzystwie wzajemnej pomocy ukraińskiego nauczycielstwa. Skonfiskowano cały szereg aktów, książek i kalendarzy. Nie aresztowano nikogo.

Obrady Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Pierwszy mówca w dyskusyi generalnej nad uchwałą orzeczeniową, poseł Janikowski, stwierdził na początku swego przemówienia, że zgłoszona do laski marszałkowskiej rezolucya imieniem większości stronnictwa Sejmu, całkowicie odpowiada programowi klubu Związku Rad ludowych. Następnie przemawiali: pos. Święchowski, pos. Raczkowski (blok narodowy), pos. Jasiński, który wypowiada się przeciw autonomii, dalej Chomiński (Odrodzenie), Nusbaum (Rady ludowe) i Abramowicz.

Ostatni mówca, poseł Engel, dowodzi, że federaliści mylili się, przypuszczając, że Wilno nie do Polski, ale do Litwy należeć będzie. Mówca deklaruje program swego ugrupowania, który wyraża się w słowach: chcemy łączności z Polską bez zastrzeżeń i warunków.

O godz. 22.5 przewodniczący zamyka posiedzenie, wyznaczając plan prac komisyi dnia następnego.

Wilno. P. A. T. Komisya interpelacyjna wybrała na przewodniczącego posła Uzięmblę (Rady ludowe), na zastępcę posła Engla (Zespół). W dyskusyi omawiano sprawy kompetencyi i sposób pracy komisyi. Uchwalono wybrać referentów do poszczególnych interpelacyi i nie rozpoczynać rozpraw nad żadną, dopóki nie nadejdzie odpowiedź na nią od tymczasowej komisyi rządzącej.

Wilno. P. A. T. Ustalony porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje odczytanie interpelacyi i dalszy ciąg dyskusyi generalnej. Następne posiedzenie odbędzie się zapewne we czwartek.

GADATLIWOŚĆ SEJMU WILEŃSKIEGO.

Wilno. (A. W.) W poniedziałek do godziny 1 szej w południe zapisało się do głosu 41 posłów. Wobec tak wielkiej liczby mówców konwent seniorów ustalił porządek mówców na podstawie klucza partyjnego. Pierwszy ma przemawiać przedstawiciel Zespołu Stronnictw Narodowych po nim Zespół Wyzwolenie, Rady ludowe, demokraci, P. P. S. i t. d. Pos. Mickiewicz założył votum separatum przeciw stosowaniu klucza partyjnego w ustalaniu listy mówców, ponieważ proceder ten ogranicza wolność słowa.

Rządowy projekt autonomii Wileńszczyzny

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano sprawę autonomii w Wileńszczyźnie. Odpowiedni projekt opracowało Ministerstwo spraw wewnętrznych i z tym projektem min. Downarowicz wyjechał we wtorek do Spały, w celu poinformowania p. Naczelnika Państwa.

Przed konferencyą w Genui.

Londyn. (A. W.) „Times" omawiając termin zwołania konferencyi genueńskiej, zwraca się przeciw Francyi i zaznacza, że trzeba się liczyć z faktem tym, że konferencya nie może uchodzić za zjazd przedstawicieli państw zwycięskich. W konferencyi tej powinny brać udział i inne państwa na podstawie równouprawnienia, które nic nie ma wspólnego ze zwycięstwem lub klęską.

Londyn. (A. W.) W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że Rosya sowiecka przyjęła zaproszenie rządu włoskiego na konferencyę do Genui bez protestu i bez jakichkolwiekbądź zastrzeżeń. Czy konferencya ta zostanie odroczoną, zależy zupełnie od rządu włoskiego.

Paryż. (A. W.) Według „Matin" doręczył wczoraj poseł czechosłowacki rządowi włoskiemu notę, która zawiera prośbę małej ententy o odroczenie konferencyi genueńskiej o trzy dni.

Moskwa. (A. W.) Rezolucya angielskich partyi robotniczych, zgłoszona na konferencyę genueńską, a domagająca się uznania niezawisłości Gruzyi, wywołuje popłoch w kołach sowietów. Obawiają się one, że przy sposobności omawiania tego wniosku, wysuną się i inne problemy narodowościowe Rosyi. Prasa sowiecka zapowiada wobec tego podniesienie przez przedstawicieli sowietów w Genui sprawy narodowościowej w koloniach zaeuropejskich państw zachodnich.

Wpierw narada rzeczoznawców z udziałem Polski.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Ambasador francuski w Londynie otrzymał polecenie, aby w angielskim urzędzie spraw zagranicznych przedstawił pogląd rządu paryskiego na konferencyę rzeczoznawców, mianowicie, że Francya zgadza się zgodnie z porozumieniem osiągniętem w Cannes na propozycyę angielską, wolałaby jednak, że, aby stosownie do tego, co ułożono w Cannes, obrady odbywały się w Paryżu, a nie w Londynie, jak to zaproponowała Anglia. Francya wyraża dalej życzenie, aby na obrady te zaproszono także Polskę i państwa małej ententy. Wreszcie ambasador francuski zawiadomił rząd angielski, że Francya oczekuje rychłej odpowiedzi na memoryał Poincarego, ponieważ co do kwestyi poruszonych przez Poincarego należy się porozumieć niezależnie od konferencyi rzeczoznawców.

WŁOCHY ZGODZĄ SIĘ NA ODROCZENIE KONFERENCYI.

Rzym. (A. W.) W dniu 16 b. m. zawiadomi Bonomi Izbę deputowanych o swojej dymisyi. Na posiedzeniu tym odbędzie się dyskusya nad wewnętrznem i zewnętrznem położeniem Włoch. Zdaje się, że i Włochy oświadczą się za odroczeniem konferencyi genueńskiej o kilka tygodni.

Rosya musi dać rękojmie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Odbywająca się tutaj pod przewodnictwem Noulensa konferencya w sprawie ochrony interesów prywatnych w Rosyi, w której wzięli udział przedstawiciele 12 krajów, zakończyła dzisiaj obrady uchwałą, która między innymi wyraża żądanie, aby uznanie Rosyi sowieckiej uzależniono od dostarczenia systemu pozytywnych rękojmi, które umożliwią odbudowę zakładów przemysłowych i naprawę poniesionych szkód. Uznanie dyplomatyczne rządu sowietów, oraz udzielanie wszelkiego kredytu ma być wstrzymane dopóty, dopóki nie będą udzielone wspomniane rękojmie. Konferencya wzywa rządy, aby popierały akcyę na rzecz głodującej ludności rosyjskiej przez przyznanie kredytów a perdu, albo też zaliczki przyznanej różnym instytucyom międzynarodowym, albo narodowym.

Konferencye górnośląskie.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek w Genewie rozpoczęły się narady w sprawie konwencyi gospodarczej G. Śląska. Przed południem obradowała podkomisya o sprawach mniejszości narodowych, w której ze strony polskiej brał udział żyd Wasserberger, ze strony niemieckiej były min. do spraw zagran. dr. Simon. (Jest to polityczne świadectwo naszego ubóstwa, że o ile Niemcy do tak ważnych debat wysuwają najpotężniejsze swe głowy, to nas reprezentuje b. nafciarz drohobycko-lwowski i do tego żyd. Red.) Wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie konferencyi pod przew. Calondera.

Przygotowania do objęcia G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Odbyło się tu posiedzenie Nacz. Rady Lud. z udziałem delegatów ministerstwa spraw wewn. i skarbu. P. Rymar zdał sprawozdanie o krokach przedsięwziętych w magistracie katowickim w sprawie rozmieszczenia urzędów polskich. Doszło do porozumienia i plan rozlokowania urzędów został ustalony. Następnie Rada zajmowała się sprawą umieszczenia przyszłego Sejmu śląskiego. — Uchwalono ewentualnie umieścić go w budynku szkoły budowlanej.

Niemcy o zbrodniach niem. na G. Śląsku.

Berlin. P. A. T. Dzisiejszy numer „Welt am Montag" zamieszcza szereg relacyi o korpusie Rossbacha na G. Śląsku. Były członek tego korpusu, niejaki Rycher, opowiada, w jak nieludzki sposób Stosstruplerzy tego korpusu zachowywali się wobec Polaków. W najrozmaitszych przebraniach, z twarzą poczernioną, członkowie tego korpusu, jak osobiście widziałem, szli do chłopów, rzekomo szukając broni, choć nigdzie jej nie znaleźli. Było to zresztą rzeczą najmniejszej wagi, gdyż szukali oni pieniędzy, a to przy użyciu kijów i karabinów. Pieniędzy znaleźli dosyć. Policya „Apo" (Abstimmungspolizei) nic o tem nie wiedziała. Nakreśliwszy jeszcze dalsze szczegóły działalności tego korpusu, redakcya „Welt am Montag" dodaje, że ten opis naocznego świadka jest zastraszającym obrazem wyzysków grupy Landsknechtów, przedstawiających niesłychane niebezpieczeństwo. Czy minister spraw wewnętrznych, Severing, zapytuje dziennik, potraktuje tę sprawę również tak lekko, jak jego poprzednik?

AUTONOMIA DLA NIEMIECKIEJ CZĘŚCI G. ŚLĄSKA.

Berlin. P. A. T. W kwestyi autonomii dla niemieckiej części Górnego Śląska toczyły się w ostatnich czasach rokowania, które, jak donoszą gazety niemieckie, doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Mianowicie pruskie Ministerstwo nie stawia żadnego oporu w udzieleniu autonomii niemieckiej części Górnego Śląska. Chodzi jedynie jeszcze o ustalenie terminu ogłoszenia autonomii.

NIEMCY O TRAKTACIE POLSKO-FRANC.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsza prasa niemiecka omawia obszernie traktat handlowy polsko-francuski, nazywając go gospodarczym murem, zamykającym Niemcom dostęp do wschodu. Francya przy pomocy polskiej taryfy celnej pragnie uniemożliwić Niemcom konkurencyę na wschodzie.

Groźby strajkowe w Niemczech.

Berlin. (A. W.) Wrzenie wśród pracowników kolejowych nie ustaje. Opiera się ono na rzekomo bardzo surowych i w wielkiej ilości przeprowadzonych dochodzeniach dyscyplinarnych przeciw uczestnikom ostatniego strajku. Kolejarze twierdzą, że dochodzeń tych wytoczono 30.000. Związek zawodowy pracowników kolejowych wystosował do kanclerza Rzeszy memoryał, domagający się przeprowadzenia dochodzeń dyscyplinarnych w liberalnych ramach uchwalonych przez gabinet Rzeszy. Na wypadek niezastosowania się rządu do tego żądania grożą kolejarze wybuchami lokalnych strajków w poszczególnych okręgach dyrekcyjnych, a nawet i wybuchem strajku generalnego.

NAPAD CHORWATÓW NA RJEKĘ.

Rjeka. P. A. T. Dzienniki donoszą, że uzbrojone oddziały chorwackie napadły na miasto Rjekę, mając zamiar opanować je i ująć w swoje ręce władzę administracyjną. Mieszkańcy miasta przy pomocy policyi odparli napad.

WŁOSCY OFICEROWIE NA KORONACYI OJCA ŚW.

Rzym. P. A. T. (Radio). „Corriere dela Sera" podkreśla z zadowoleniem, że po raz pierwszy od roku 70 tego dozwolone zostało z powodu koronacyi Jego Świątobliwości wejście do Bazyliki św. Piotra oficerom włoskim w pełnym uniformie.

MIĘDZYNAR. KONGRES SANITARNY.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski poczynił kroki przygotowawcze i wystąpi do Ligi narodów z inicyatywą zwołania przez nią międzynarodowego kongresu sanitarnego. Sfery angielskie wyraziły obawę, że zwołanie takiego kongresu jest konieczne i wskazały właśnie Warszawę, jako najodpowiedniejsze miejsce zjazdu.

Pokój, czy wojna z Irlandyą?

Od szeregu dni nadchodzące z Irlandyi wieści wskazują wyraźnie, iż zawarty formalnie pokój między nią, reprezentowaną przez „Daily Eirean“ — swój własny parlament — a rządem angielskim nie sprowadził rzeczywistego uspokojenia na ziemi Erinu, walczącego od tylu wieków o samodzielność. Widocznem jest teraz, że pokój ów zawarto tylko na froncie angielsko-irlandzkim, podczas, gdy na froncie Ulsteru — mimo toczących układów — rana krwawi dalej.

Układ pokojowy między Anglikami a Sinnfeinistami miał tę słabą stronę, że wykonanie jego zależało w praktyce od strony trzeciej, t. j. Ulsterczyków. Wprawdzie rozpoczęto za pośrednictwem Churchilla rokowania między premierem Irlandyi południowej Collinsem a premierem Ulsteru Craighem, ale utknęły one niebawem na martwym punkcie. Należy bowiem brać na uwagę z jednej strony absolutną nieustępliwość protestanckich ulsterczyków, a z drugiej — fakt iż z pomiędzy dziewięciu hrabstw, składających Ulster, pięć hrabstw posiada bardzo znaczną liczbę katolickich mieszkańców, mianowicie od 54 do 80%. Tych współrodaków i współwyznawców Irlandya południowa nie może „darować“ Ulsterowi. Zważywszy przeciwieństwa rasowe i wyznaniowe, łatwo było przewidzieć, że, mimo powszechnej tęsknoty za pokojem, położenie katolickich Irlandczyków w Ulsterze będzie kamieniem obrazy przy wejściu w życie pokojowego układu irlandzko angielskiego. Jak daleko mogą unieść namiętności polityczne Irlandczyków i Ulsterczyków — tego oczywiście przewidzieć nie można. W każdym jednak razie sytuacya rządu angielskiego w sprawie tej jest niesłychanie trudna, gdyż jeśli zechce zostać lojalnym, to będzie zmuszony przeforsować w Ulsterze z bronią w ręku dotrzymanie warunków układu zawartego z „Daily Eireanem“.

Ale jest jeszcze i drugi, niemniej ważny powód, podający w wątpliwość ugodę irlandzko angielską. Nie uznaje jej bowiem, jak wiadomo, De Valera, mający za sobą potężne wszechirlandzkie organizacye. Wprawdzie „Daily Eirean“ przegłosował drobną większością protest De Valery, ale w łonie tego parlamentu istnieje bardzo silna grupa jego zwolenników — zaliczają się do nich między innymi, wszystkie kobiety-posłowie — którzy są za dalszą „a outrance“ walką o absolutną niezależność republiki irlandzkiej.

Także wszechirlandzki kongres, który odbył się w Paryżu przy końcu ubiegłego miesiąca, oświadczył się w tym duchu. Niedość na tem bo i stworzona przez De Valerę w Stanach Zjedn. wszechirlandzka organizacya pod nazwą „Przyjaciół wolności irlandzkiej“, oświadczyła, że nie da ani moralnego ani finansowego poparcia ludziom, którzy, jak Griffith lub Collins, wchodzą w jakiekolwiek stosunki z Londynem.

Tak więc, z tego wszystkiego wnioskując, trzeba uważać za fakt, iż wciąż jeszcze otwartą jest kwestya, czy w najbliższym czasie między Irlandyą a Anglią zapanuje naprawdę pokój, czy też znów stan wojenny. W każdym razie tryumf Lloyda George'a oparty na przeświadczeniu, że jemu udało się załagodzić krwawy konflikt dziejowy, był zawczesny i wziąć może obrót tragiczny. **a.**

Echa.

Legioniści w armii.

„Myśl Narodowa“ w ostatnim zeszycie zamieszcza takie zestawienie:

Ponieważ jest publiczną tajemnicą, że w naszem wojsku panuje zwarty system protekcyjny, podajemy następujące suche cyfry:

Ścisła Rada wojenna: liczy 8 generałów, z tych 4 b. legionistów i 4 artylerzystów (3 b. austryackich). Ani jednego fachowca strategika.

Tak zwana „Lejbgwardya“, to jest trzy dywizye: cały skład dowództwa b. legionistów.

Dywizye: 11 dowódców dywizyi b. legionistów.

Brygady: 8 dowódców brygad b. legionistów.

Pułki: 24 dowódców b. legionistów.

Szkoła sztabu generalnego: na 52 skończyło ją 43 b. legionistów.

Sztab generalny: Wydział I. (mobilizacyjny) wszyscy b. legioniści. Wydział II (defensywa) b. legioniści z wyjątkiem p. pułk. Matuszewicza (P. O. W.), który w r. 1918 „aresztował“ w Bobrujsku gen. Dowbor-Muśnickiego. Wydział III. (wykszt. i prop.) cały b. legioniści. Wydział IV. (personalny) b. legioniści. W wydziale V. (technicznym) niema b. legionistów wcale.

Na placówkach zagranicznych: na 14 zajmują b. legioniści 9.

Komentarze chyba zbyteczne.

Iskierki.

Karnawał, fox-trott i danina.

Żyjemy w dobie konwulsyi murzyńskich, czyli tak zwanego fox-trotta, two stepa i t. p. Choroba ta, która przywędrowała do nas z Ameryki czy z Afryki, wywołała ten dziwny skutek, że ludzie przestali tańczyć. Nawet w tak hucznym, jak obecny, karnawale na balach nikt nie myśli o tańcu. Wszystkim wystarczają najzupełniej jakieś egzotyczne drgawki, nawiasem mówiąc, dość spokojne i nie męczące. Minęły czasy, gdy młodzieniec, skończywszy białego mazura zziajany, mógł zawołać: „A tom się wytańczył!...“ Dziś o ruchu, o życiu na sali balowej niema mowy. Wszystko tam łazi, drepce, kiwa się, jak zdechłe. A im większy tłok na sali, tem lepiej. Bo chodzi właśnie o to, aby jak najdokładniej się wygnieść, wyściskać, wyprasować. Siłą rzeczy nasuwa się tu uwaga, czy w tym celu potrzeba koniecznie aż urządzać kosztowne bale? Robić z tego jakieś misterya przy świetle i dźwiękach muzyki? Murzyni jeśli oddają się podobnym „tańcom“, są z pewnością konsekwentniejsi. Przedewszystkiem ich strój a właściwie zupełny brak stroju — stanowi tu doskonałą harmonię. Ale u nas? Bezsensowne małpowanie formy bez treści...

I na to wyrzuca się miliony! Bo strach pomyśleć, wiele to pieniędzy przebalujemy w obecnym karnawale. Ludzie szaleją. W cichym, spokojnym Krakowie (a cóż mówić o lekkomyślnej Warszawie), w ostatnią sobotę było, jak obliczył pewien statystyk, 11 publicznych balów. Skarb państwa pusty, ludzie giną z nędzy (repatryanci, zdemobilizowani, bezrobotni) — a na balach, w ścisłem znaczeniu tego słowa, płyną i chodzą miliony. Leje się szampan (butelka 20.000 Mk.) i kręcą się po sali nasze „skarby“, które są podwójnie cenne, bo jak obliczył pewien fachowiec na balu bankowców, na którym zebrała się gromadnie nasza neutralna finansiera, tancerze tulili tam do swego łona prawdziwe miliony, gdyż każdy mniej lub więcej uroczy anioł (obliczywszy cenę sukni i biżuteryi) przedstawiał wartość za którą możnaby założyć banczek...

W każdym razie, dzięki hucznemu karnawałowi, wiemy, gdzie należy szukać skarbów — aby zapełnić skarb państwa daniną. Zachodzi obawa, że ci, którzy najobficiej i najłatwiej obłowili się na rozmaitych mniej lub więcej „delikatnych“, a więc nieuchwytnych operacyach, nie zdradzą wobec władz podatkowych tajemnicy swej kieszeni. Więc czyby tak urząd skarbowy wydelegował specyalnych wywiadowców na bale?... Mogliby oni tam z pewnością zebrać pouczające informacye o bogaczach wojennych. Niech przynajmniej karnawał na coś się przyda. **Chm.**

Z życia młodzieży.

O reprezentacyę akademicką w Krakowie.

Okres po grudniowym zjeździe akademickim w Wilnie zaznaczył się ożywieniem w bardzo szerokich sferach młodzieży krakowskiej. Przygotowuje się bowiem żywa kampania w sprawie ustalenia kwestyi reprezentacyi akademickiego środowiska w Krakowie. Jest to bodaj pierwsza poważna kwestya, jaka wypłynęła po wojennym okresie na porządek dzienny w życiu studenckiem. Ogół młodzieży podzielił się na dwa zasadnicze obozy: radykalny i umiarkowany.

Opinia publiczna przechyla się bezsprzecznie na stronę umiarkowanego obozu, i co dziwne, przeważająca większość z kół t. zw. młodzieży lewicowej stanęła tym razem w szeregach umiarkowanych.

Projektów reprezentacyi krakowskiej wypłynęło aż cztery, z tych dwa zaliczają się do radykalnych, dwa zaś do umiarkowanych tak, że omawiane są właściwie dwa tylko projekty, a mianowicie radykalny kol. Zieleniewskiego i umiarkowany kol. Hrabyka. Różnica między nimi polega na tem, że projekt radykalny zamierza oddać prawo wyborów do reprezentacyi ogółowi słuchaczów wyższych uczelni przez powszechne wybory. Projekt drugi uznaje również za ostatnią instancyę ogół młodzieży, reprezentowany na wiecu, ale tylko w sprawach zasadniczej zmiany ustroju reprezentacyi lub jej statutu, a coroczne wybory do ciała reprezentacyjnego oddaje Walnym Zebraniom wszystkich zarejestrowanych organizacyi akademickich, których wybrani delegaci tworzą razem ciało reprezentacyjne.

Powszechne wybory, o których marzą jednostki radykalne, o ile są piękną zasadą w normalnem życiu społeczeństwa, o tyle w stosunkach na wszystkich niemal uniwersytetach polskich są niemożliwe do zastosowania. Ogromną bowiem część młodzieży uniwersyteckiej tworzą żydzi, którzy w Krakowie dosięgają prawie połowy słuchaczów na wyższych uczelniach. Dopuszczanie zaś do głosu w najżywotniejszych zagadnieniach polskiej młodzieży takiego elementu, jakim są żydzi w Polsce, byłoby zatruwaniem naszego życia ich antypaństwowemi i antynarodowemi dążeniami. Dość złego wyrządzają oni już dzisiaj pośrednio przez swoich zwolenników, idących pod przeróżnemi hasłami czerwonych lub zielonych sztandarów.

Moment też obrony interesu polskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej, która musi zachować charakter polski, choćby za cenę pogwałcenia pewnych teoretycznych idei, zmusił obóz umiarkowany do przedstawienia swego projektu. Zyskał on już większością głosów aprobatę w konferencyi międzystowarzyszeniowej w dniu 11 b. m. i w najbliższym czasie przejdzie pod decyzyę wiecu ogólno-studenckiego. Opinia przechyla się zdecydowanie na stronę projektu kol. Hrabyka i po tej linii wypowie się niewątpliwie i wiec.

Akcya „Czytelni akademickiej“ i pewnych jednostek z kół rzekomo centrowych pozostanie odosobnioną w kołach kilkunastu osób, które pojąć zagadnień życia polityczno-społeczno-ideowego nie potrafią inaczej, jak tylko z wysokich szczebli fałszywego „demokratyzmu“ i „postępu“, po których zgrabnie prowadzą ich żydzi, sami ukryci poza kulisami. **Cl.**

Sprawy społeczne.

Jeszcze w sprawie Kasy chorych w Wieliczce.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam się o sprostowanie notatki zamieszczonej dnia 10 lutego b. r. pod tyt. „Górnicy wielic y a powiatowa Kasa chorych“, a mianowicie nieprawdą jest, jakoby naczelnik żupy solnej, inż. Dawidowski deputacyi chrześc. robotników w sprawie przydzielenia robotników salinarnych w Wieliczce do pow. Kasy chorych na prośbę tychże robotników o wyjaśnienie, oświadczył: „Słuchajcie, Nie należelibyście do pow. Kasy chorych, ale przychodzili do mnie Klemens Tatara, prezes Rady robotniczej P. P. S., poseł Klemensiewicz i Dr Merve Horowitz, obecny prezes pow. Kasy chorych i tak napierali na mnie, że musiałem wydać rozporządzenie, iż od 1 lutego b. r. będziecie należeć do pow. Kasy chorych, choć nie mam dotąd na to żadnego polecenia z Warszawy“.

Natomiast prawdą jest, że Zarząd posiadał polecenie władz z Warszawy z dnia 10 grudnia 1921 r. nr. 5297/S. wcielenia robotników i pracowników salinarnych do pow. Kasy chorych w Wieliczce, które to polecenie publicznie robotnikom zapomocą afiszów już dnia 21 grudnia 1921 r. ogłoszone zostało.

Następnie prawdą jest, że inż. Dawidowski wyjaśnił deputacyi chrześc. robotników, że przejęcie robotników salinarnych przez pow. Kasę chorych nastąpiło w myśl polecenia Ministerstwa przemysłu i handlu z dn. 10 grudnia 1921 r. nr. 5297/S wydanego na podstawie ustawy sejmowej z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. R. P. nr. 44. poz. 272 wykluczającej wogóle możność niezastosowania tej ustawy do robotników salinarnych.

Inż. Dawidowski.

Por. Korman na wolności!

Jak się dowiedział oddział krakowski „Rzeczypospolitej“, „por. Korman został wypuszczony z więzienia wojskowego przy ul Montelupich. Zwolnienie to nie jest równoznaczne z zaniechaniem dochodzeń, jakie toczą się przeciw niemu. W każdym razie fakt, że człowiek, stojący pod ciężkimi bardzo zarzutami działań poprostu nieludzkich P. O. W. na G. Śląsku (aresztował bezprawnie znanych działaczy górnośląskich i wymuszał zeznania torturowaniem. Przyp. Red. „Głosu Nar“), został bez wyroku sądowego wypuszczony na wolną stopę, czyli otrzymał możność zatarcia śladów, jest wprost niesłychany w dziejach sądownictwa. Gdy sprawy tych działań na G. Śląsku były poruszone na Komisyi Spraw Wojskowych Sejmu, otrzymała ona od p. Ministra Sosnkowskiego i p. Szefa Sztabu Sikorskiego uspokajające wyjaśnienie, że główny sprawca por. Korman jest aresztowany. Obecnie uznano, że jest to już zbyteczne“.

Z czynów bohaterskich p. Kormana.

Nasz warszawski korespondent telefonuje nam: W komisyi wojskowej pos. Sołtyk odczytał zażalenie oficera wojsk polskich Czerwińskiego, którego por. Korman, szef defensywy, aresztował w Krakowie i skutego doprowadził do Sosnowca i katował dopóty przywiązanego do ławy, obwinąwszy mu głowę, aż go zmusił do zeznań. Ten sam proceder zastosował względem ordynansa por. Czerwińskiego

Zgodnie z wnioskiem pos. Zamorskiego pomimo oporu socyalistów, komisya uchwaliła przesłuchać na specyalnem posiedzeniu gen. Ploka

KRONIKA.

POETA JUGOSŁOWIAŃSKI JOSIPE KOSOR W KRAKOWIE.

Dzisiaj przybywa do Krakowa jeden z najwybitniejszych twórców Jugosławii, Josipe Kosor. Słynny jego dramat „Pożar strasti“ (Pożar namiętności), entuzyastycznie przyjęty w szeregu miast Europy — na scenach: Zagrzebia, Pragi, Paryża, Londynu, Monachium i t. d., ma być w najbliższym czasie wystawiony we Lwowie. Tłumaczenie polskie, dokonane przez p. J. Geszwinda, nosi trochę zmieniony tytuł: „O skibę“.

Z okazyi przyjazdu Josipa Kosora do Krakowa nadsyła nam znany literat, prof. M. Asanka-Japołł garść wspomnień osobistych, związanych z poznaniem Kosora w czasie pobytu w Monachium:

Poznałem go w Monachium, gdzie przed wojną spieszył niejeden Słowianin. Kosor odrazu zbratał się z polską kolonią, bywał w domu Przybyszewskiego, a nieraz zaglądał i do mojego pensyonatu przy Kaulbachstrasse. Na jednem z zebrań Kosor, ujęty serdecznością Polaków w Monachium, żalił się, że „tyle braci słowiańskiej w niewoli“, ale dodał: „jak Polacy, nie zatraciliśmy i my nadziei zwycięstwa, a lubo symbole Kosowego Pola i waszych powstań zostały stygmatem bólu i niewoli, nic nas złamać nie potrafi“... Tu Kosor zapalił się! Wówczas dopiero poznałem w pełni autora: „Pożar strasti“, czy „Żeny“ („Kobieta“). Dramat Kosora „Pożar strasti“ (którego autoryzowane prawo przekładu otrzymał pierwszy p. Asanka-Japołł) w koncepcyi swojej bliski jest duszy polskiej, jak bohaterowie jego bliskimi są Reymontowskich „Chłopów“, nieustępliwego Ślimaka z „Placówki“, czy Orkanowych Podhalan. Żywiołowa miłość ziemi, walka o zaoraną skibę — to podstawa dramatycznej koncepcyi „Pożaru strasti“.

Kosor przeszedł skalę różnych epok; od łamań się w walce o chleb codzienny, po tę walkę o ideały człowieka, poety, artysty. Jak naród jugosłowiański, który mimo wiekowej niewoli, mimo zakusów tylu zaborców, nie wyzbył się swoich ideałów, także i Kosor nie cofnął się w życiu przed niczem, przed nikim, dając dowód, że hart i wola artysty dokaże cudu, jeżeli się ma wiarę w miłość ducha i zwycięstwo ideałów! A głównym wykładnikiem ideologii Kosora to promienna wiara w przyszłe zwycięstwo młodej rasy i kultury słowiańskiej na gruzach przeżytych kultur Europy.

Kraków, 15 lutego.

PRZYJAZD MINISTRA BERTONIEGO. Wczoraj wieczorem przyjechał do Krakowa minister pełnomocny, Fr. Bertoni, sekretarz generalny Ministerstwa spraw zagr. P. Bertoni wziął udział w balu dyplomatycznym, jaki urządzają słuchacze szkoły nauk politycznych przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

GENERAŁ ROZWADOWSKI W KRAKOWIE. W naszem mieście bawi w przejeździe przez Kraków inspektor armii, generał Rozwadowski. Generał zamieszkał w prywatnem swem mieszkaniu przy pl. Matejki l. 5.

OSOBISTE. Kierownikiem państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie (przekształconej z wydziału wyższej szkoły przemysłowej) został mianowany znany art.-rzeźbiarz, Jan Raszka, długoletni profesor dawnego wydziału, a organizator nowej szkoły. Jego to usilnym zabiegom zawdzięcza szkoła w znacznej części swe powstanie Z tego powodu nominacyę tę uważają koła, interesujące się rozwojem tej pierwszorzędnej placówki artystyczno-wychowawczej za nadzwyczaj szczęśliwą.

NOWE LINIE REGULACYJNE I BUDOWLANE. W dniu 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta, na którem zatwierdzono szereg linii regulacyjnych i budowlanych w mieście. I tak: dla zachodniej strony ul. Lubicz na długości między ul. Pawią a placem przed dworcem osobowym — dla zachodniej strony wylotu mostu Dębnickiego do ul. Zwierzynieckiej i Tad. Kościuszki w Dz. XII — linie budowlana dla części ul. Grzegórzeckiej od strony fabryki Zieleniewskiego, oraz linię dla narożnika ulic Wrocławskiej i Łokietka w Dz. XVII. Na wspólnem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej Rady m. uchwalono sprzedać części parceli m. w Podgórzu Stowarzyszeniu szkoły Talmud Tora, oraz przyjęto szereg kredytów dodatkowych dla poszczególnych działów budżetu na r. 1921.

POŚWIĘCENIE ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH „RYNGRAF“ i „GLORIA“. Wczoraj odbyło się poświęcenie fabryk świec i wyrobów woskowych „Ryngraf“ i „Gloria“, mieszczących się w Krakowie-Podgórzu na pl. Lasoty pod l. 5. Poświęcenia dokonał prowincyał zakonu OO. Jezuitów, O. Stanisław Sopuch, w obecności ks. Dra Niemczyńskiego, proboszcza parafii Podgórza, delegata Minist. przemysłu i handlu p. radcy Nowickiego, przedstawiciela krakowskiej Kongregacyi kupieckiej Dra Tarlińskiego, dyrektorów banków, przedstawicieli świata przemysłowego i t. d. Po poświęceniu i przemowie O. Sopucha, zabierali głos pp.: baron Konopka i Dobrowolski, którzy podnieśli wielkie znaczenie, jakie dla przemysłu polskiego przedstawia każda narodowa placówka przemysłowa, oprowadzał obecnych po urządzeniach fabrycznych dyr. zakładów, p. Kamiński, poczem zaprosił gości na przyjęcie, w czasie którego przemawiali pp.: Dr Tarliński i red. Szerber.

CENY ZBOŻA, MĄKI I PIECZYWA. Dnia 13 b. m. wojewódzka Komisya badania cen odbyła posiedzenie w Izbie handlowej, na którem uchwalono ceny zboża i mąki utrzymać w dotychczasowych ramach maksymalnych. Jakkolwiek zapadła uchwała w kierunku podwyższenia cen mięsa, jednakże na żądanie, podniesione ze strony licznych kół konsumentów, oraz wobec nadeszłych wiadomości o tendencyi zniżkowej cen bydła w niektórych powiatach, Województwo postanowiło sprawę powyższą poddać ponownym obradom Komisyi badania cen, która zbierze się dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w Izbie handl. w Krakowie.

VI „CZARNA KAWA“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się tym razem w restauracyi Udziałowej przy pl. Szczepańskim w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu. Ze względu na niebywałe powodzenie seansu telepatycznego, wystąpi powtórnie nasz współpracownik, p. Stanisław Lipecki. Ponadto, jako hypnotyzer, popisze się p. Paul Haar, Węgier, który chwilowo bawi w Krakowie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY ROZSADZANIU KAMIENIOŁOMÓW. Wczoraj po południu zarząd cementowni w Podgórzu-Bonarce uwiadomił telefonicznie krakowską stacyę Pogotowia ratunkowego, że przy rozsadzaniu kamieniołomu uległo ciężkim okaleczeniom dwóch robotników fabrycznych. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast lekarz Pogotowia ratunkowego i stwierdził u robotników: Mirochny i Okary, prócz poważnych kontuzyi na całem ciele, głębokie rany na rękach i głowach. Po udzieleniu rannym pierwszej pomocy, przewieziono ofiary wypadku w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza, gdzie poddano ich bezzwłocznie operacyi.

WŁAMANIE. Wczoraj wieczorem niewyśledzeni złodzieje włamali się na strych domu pod l. 14 przy ul. Wielopole i skradli na szkodę p. Jadwigi Grabowskiej bieliznę, wartości 100.000 Mk. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

STAN ATMOSFERY: Wyż barometryczny, leżący na południowo-wschodzie Europy, znacznie osłabł pod wpływem zniżki, przeciągającej się przez Skandynawię. Wskutek tego nastąpił już niemal w całej Polsce wzrost temperatury i częściowe zachmurzenie.

W Europie zachodniej i północnej zachmurzenie zmienne, miejscami opady (deszcz we Francyi, śnieg w Skandynawii) i temperatura w pobliżu zera.

Jedynie w Czechosłowacyi notowane jeszcze silniejszy mróz.

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie +0.2, najniższa —10.1.

W Krakowie 8h wieczorem: ciśnienie 765.7. Temperatura —6.0, maximum +1.5, minimum —15.1: dość pogodnie.

Prognoza na środę: Dalszy wzrost zachmurzenia i temperatury, miejscami mglisto, wiatry z południa, potem z zachodu.

Z Polski i ze świata.

KOMITET BUDOWY POMNIKA MARYI KONOPNICKIEJ obradował we Lwowie nad sprawą wydawnictw, mających na celu spopularyzowanie dzieł poetki. Przyjęto z radością do wiadomości, że firma Gebethner i Wolff zdecydowała się wydać własnym nakładem antologię Konopnickiej i ofiarować komitetowi 250 jej egzemplarzy na dochód pomnika wielkiej autorki. Uchwalono nadto uprosić wydawnictwo o odstąpienie 1000 egzemplarzy antologii po cenie kosztów papieru i druku w celu wysyłki do Ameryki. Komitet zaś zredaguje i wyda własnym kosztem jednoarkuszową, popularną broszurkę, obejmującą portret poetki, krótką biografię i wyjątki z dzieł.

SPRAWA TEATRU DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA — jak donosi nasz korespondent sosnowiecki — została pomyślnie rozwiązana. Dyrektor teatru sosnowieckiego, p. H. Czernecki zawarł z władzami miejskiemi w Katowicach trzyletni kontrakt. Za kilka tygodni zespół sosnowiecki, powiększony i przy zmianie sił, grywać będzie stale w Sosnowcu i Katowicach. Teatr niemiecki funkcyonować będzie w Królewskiej Hucie, skąd dwa razy w tygodniu ma zjeżdżać do Katowic, a zespół dyr. Czarneckiego w tychże dniach do Królewskiej Huty. Dyr. Czarnecki, zdając sobie dobrze sprawę ze znaczenia teatru na G. Śląsku, postanowił grywać odpowiednie sztuki, z uwzględnieniem szerokiego repertuaru narodowego.

PRZEMYTNICY SACHARYNY. W dalszym toku śledztwa w sprawie przemycanej sacharyny z Lublina do Lwowa okazuje się, że był to już drugi transport sacharyny. Przewożące ją małżeństwo i żydzi otrzymywali w Lublinie bilety jazdy do Lwowa, zaś po oddaniu ładunku, tutaj otrzymywali powrotne bilety od miejscowych „magazynierów“, do których należą również Leon Bogen i Juda Hersch Weidmann. Podczas rewizyi w mieszkaniu Weidmanna weszły Marya Bogusz i Dora Fuchs, niewiedzące o tem, że we wnętrzu urzęduje policya państwowa. Przy rewizyi u nich znaleziono 16 kg. sacharyny, również z Lublina przywiezionej.

ZWROT POMNIKA KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Jak donoszą z Moskwy, w ubiegłym tygodniu wyjechała wreszcie mieszana komisya polsko-rosyjska do Homla, celem oddania Polsce znajdującego się tam pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena. Praca nad zdemontowaniem i zapakowaniem pomnika potrwa parę tygodni. Ze strony polskiej pracą tą kierować będzie inżynier Łopieński.

DYPLOMACI W BANKACH. Prasa warszawska notuje pogłoskę, jakoby hr. Adam Tarnowski, były dyplomata austryacki, miał objąć stanowisko dyrektora warszawskiego Banku dyskontowego.

NIEMCY FAŁSZUJĄ TYSIĄCFRANKÓWKI. Funkcyonaryusze policyi warszawskiej wpadli w Sosnowcu na trop bandy, puszczającej w obieg fałszywe tysiącfrankówki, tak doskonale podrobione, że trudno je odróżnić od prawdziwych. Znaczną część tych falsyfikatów zbrodniarze zdołali wymienić w P. K. P. w Sosnowcu. Dotychczas zostali aresztowani: Pałyk, Słomnicki, Szlama Besser, Jankiel Landsberg, Majloch Pachter, Ele Majer Szapiro, Faktor Alter, Jankiel Rychner, Lejba Kornwasser — wszyscy naturalnie żydzi z Sosnowca i Będzina. Aresztowano również dwóch żydów z Krakowa: Hamera i Hutnera.

Fałszywe baknoty były wyrobione w Niemczech i — jak świadczą dane, jakie zdołano podczas śledztwa pochwycić — Niemcy tymi banknotami mieli wpłacać raty kontrybucyi, którą na zasadzie traktatu wersalskiego płacić muszą.

ARESZTOWANIE MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE. Pod koniec zeszłego tygodnia policya państwowa wykryła w Warszawie i aresztowała 8 członków 3-go komunistycznego powązkowskiego Koła młodzieży, zorganizowanego, zaopatrywanego w nielegalną bibułę i prowadzonego przez 17-letn. ucznia Szymona Boroncholca, naturalnie żyda, używającego pseudonimu „Jerzyk“. Zapraszał ich na rzekome wieczorki z muzyką do mieszkania uprzednio przez niego zaagitowanego młodzieńca, używającego pseudonimu „Janusz“. Tam zaś, po agitacyjnych przemówieniach komunistycznych, skłonił obecnych do utworzenia wspomnianego Koła komunistycznego młodzieży. Dzięki czujności naszych władz policyjnych, Kółko w całym składzie, po niespełna dwutygodniowem istnieniu, t. j. po trzeciem zebraniu, znalazło się w urzędzie policyjnym, gdzie przy badaniu, podczas aktu konfrontacyi, komunistyczno-bohaterski „Jerzyk“ obrał sobie dziwny system obrony, zwalając winę akcyi nielegalnej na nieuświadomionych przez niego „towarzyszów“, czem ci rozwścieklenі usiłowali go doraźnie zlinczować, a tylko obecni funkcyonaryusze policyi udaremnili ten samosąd.

POD WŁADZĄ BANDYTÓW — jak donoszą do „Kuryera Warsz.“ — znajdują się okolica Zamościa, gdzie od trzech lat szajki „łotrzyków“ grasują, jak ongi na „dzikich polach“ Rzeczypospolitej. Głośną jest zwłaszcza banda osławionego Ejsmonda i nietylko nikt jej nie złapał, ale nawet nie łapie. Wszystko wywiera takie wrażenie, jakby władze machnęły ręką i powiedziały sobie: „A niech tam!“ Wiadomo przecież powszechnie, że Ejsmond wraz z swoją bandą rezyduje we wsi Kosobudy w starostwie zamojskiem. Wiadomo, że chłopi przechowują go i są na służbie u niego w roli szpiegów, dostarczycieli broni, żywności, noclegów. O tem wszystkiem wie doskonale starostwo i policya miejscowa, a jednak nic się nie dzieje, aby ludność uwolnić od najniebezpieczniejszego, demoralizującego całą okolicę bandyty.

UJĘCIE ZBIEGŁEGO HERSZTA BANDYTÓW. W Szczonowie pod Żyrardowem ujęto b. m. głośnego bandytę i herszta szajek bandyckich, Romana Czarnockiego, zbiegłego z więzienia w Grodzisku dnia 4 b. m. Ma on

na swem sumieniu liczne napady, rabunki i morderstwa, był też głównym organizatorem głośnej ucieczki z więzienia w Grodzisku kilkunastu niebezpiecznych zbrodniarzy.

POMYSŁOWY KAMIENICZNIK. Jeden z właścicieli domów w Warszawie wpadł na oryginalny pomysł uchylenia się od zapłacenia przypadającej nań daniny państwowej. Oto rozesłał przez stróża kurendę z odezwą do lokatorów, w której proponuje im zapłacenie za niego, jako gospodarza domu, daniny państwowej, którą rozkłada na 12 rat miesięcznych. Dodać należy, że pomysłowy kamienicznik jest właścicielem majątku podmiejskiego, a jednocześnie urzędnikiem kolejowym, a zatem człowiekiem, mającym byt zapewniony.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 16 b. m. o godz. 6 wiecz. (ul. św. Anny 12) doc. Dr Witold Wilkosz wygłosi odczyt p. t. „Terminy logiki formalnej" (cz. III).

KINO POUCZAJĄCE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Dyrekcya Muzeum przemysłowego zwiększa ilość programów w ten sposób, że wyświetlane będą obrazy we czwartki i soboty po trzy programy, t. j. w godz. 5—6½—8; w niedziele i święta po cztery programy w godz. 3½—5—6½—8. Obrazy stale są połączone z prelekcyami, wygłaszanemi przez profesorów szkół średnich.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1847-mą pracownicy Tow. ubezp. „Przezorność" w Warszawie; 1848-mą szefowi W. Macharskiemu — pracownicy Domu handl. Br. Pakulscy i Ska, Warszawa, 1 stycznia 1922 r.; 1849-tą majstrowie cechu kapeluszniczego w Warszawie; 1850-tą Zarząd budowy cegielni miejsk. w Włocławku; 1851-szą pracownicy okręg. dyr. robót publ. m. Warszawy; 1852-gą Stan. Okulicz — ofiara sejmiku warszawskiego; 1853-cią urzędnicy depart. przemysł. Ministerstwa przemysłu i handlu; 1854-tą urzędnicy kuratoryi generalnej w Warszawie; 1855-tą Józef Puchalski, rejent, z rodziną. Warszawa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. profesora Józefa Majki, składają Władysławowie Nalepowie 2000 Mk. na cele repatryantów. (223)

Kalendarz karnawałowy.

WIELKI RAUT AKADEMICKI na rzecz repatryantów z Rosyi, który odbędzie się we czwartek 23 b. m. w salach Małopol. Tow. Roln., pod protektoratem Jego Magnificencyi Pana Rektora Nowaka i JWPP. Profesorów Chrzanowskiego Ign. i Kutrzeby Stan., wywołał niekłamane zainteresowanie w wykwintnych kołach społeczeństwa krakowskiego i młodzieży akademickiej. Udział p. Malickiej i p. Białkowskiego w części artystycznej jest dowodem, że Komitet stara się o jak najlepsze powodzenie Rautu. Przyrzekli pozatem wygłosić wiązankę swoich poezyi pp. Braun i Gałuszka, tak dobrze już zapisani w pamięci naszych sfer literackich. Pełna orkiestra 8 p. ułanów warszawskich, która przed niedawnym czasem wywołała entuzyazm w muzykalnych kołach Krakowa swoim koncertem w Starym Teatrze, weźmie również udział w części artystycznej Rautu, a pozatem przygrywać będzie do tańców. Z tych wykluczone zostaną w zupełności two-step, one-step, shimmy i t. p., wejdą natomiast w ich miejsce oberek, polka, mazurki, walczyki, rozpocznie zaś staropolski, czcigodny polonez, do którego staną wszyscy uczestnicy Rautu. Poprowadzi tańce jeden z najlepszych wodzirejów Krakowa. Walc odbędzie się przy świetle lampionów, mazur zaś w blasku reflektorów. Komitet Pań krząta się około bufetu, którego cechą będzie obfitość i taniość. Gustowne i tanie kotyliony będą do nabycia na sali. Adresy na zaproszenia, które roześle się z końcem b. tygodnia, uprasza się zgłaszać w Sekretaryacie przy ul. św. Anny 5, II p., codziennie od godz. 12—1 w południe. Wstęp 1000 Mk., akademicki 400 Mk. za okazaniem imiennego zaproszenia. (224)

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Horsztyński". Wspaniała wystawa oraz świetna gra artystów zapewniają tej sztuce trwałe powodzenie. W przygotowaniu niegrana dotychczas na scenach polskich sztuka ś. p. T. Rittnera: „Dzieci ziemi".

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę 15 b. m., „Królowa cyrku", która na pierwszych trzech przedstawieniach spotkała się z entuzyastycznem wprost przyjęciem, dzięki wybornej reprezentacyi, niewyczerpanemu humorowi, doskonałej muzyce i niezwykle starannej reżyseryi. W celu udostępnienia tej świetnej operetki jak najliczniejszym masom, grana ona będzie dziś i jutro we czwartek 16 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 15 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Czwartek 16 b. m.: „Horsztyński" Słowackiego.
Piątek 17 b. m.: „Pan obrońca" Molnara.
Sobota 18 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 15 b. m.: „Królowa cyrku".
Czwartek 16 b. m.: „Królowa cyrku".
Piątek 17 b. m.: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace".
Sobota 18 b. m.: „Królowa cyrku".

Repertuar „Nowości".

Środa 15 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Czwartek 16 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Piątek 17 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota 18 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".

Tajne fabryki sacharyny w Krakowie.

(Olbrzymie rewizye na Kazimierzu. — Żydowscy spryciarze przy „pracy". — Wykrycie wielkich składów sacharyny, banderoli, etykiet, kwasów musujących itd. — Pochód fałszerzy do aresztów).

Prawie ze wszystkich stron kraju dochodzą wiadomości o wykryciu całej sieci pokątnych fabryk sacharyny, prowadzonych na wielką skalę przez żydowskich handlarzy. Policya krakowska, poruszona widocznie niezwykłymi wynikami rewizyi wśród ludności żydowskiej w szeregu miast polskich, przystąpiła wczoraj do przeprowadzenia wśród naszych „neutralnych" na Kazimierzu wielkich rewizyi. Dały one nad spodziewanie wyniki, gdyż wykryto kilka tajnych fabryczek, będących w pełnym ruchu.

I tak w mieszkaniu niejakiego Mendla Efektora, liczącego lat 32, przy ul. rabina Meiselsa nr. 20, znaleziono 17 kg. sacharyny, sitka, klej, etykiety z napisem „Polski Monopol", marki ochronne, przybory do opakowania itp. W kilku pokoikach przytrzymano prócz samego fabrykanta Mendla, również Peretza Efektora, Natana Buchsbaum i Ksyla Piekarza.

Następnie wkroczyła policya do domu pod l. 23 przy tej samej ulicy i przeprowadziła rewizyę w mieszkaniu Pinkusa Halperna. Również i tu dostała się w ręce policyi znaczna ilość sacharyny, przybory do pakowania i wielkie zapasy kwaśnych proszków musujących.

W dalszym ciągu przeprowadzono rewizyę u Józefa Goldfedera, handlarza przy ul. Orzeszkowej pod l. 5. W domu jego znaleziono 550 pudełek z sacharyną, 4 klg. samej sacharyny i przybory do pakowania. Przy tej sposobności wpadli w ręce policyi pracownicy fabryki: Jankiel Eichenbaum, Jankiel Efektor i Hersch Grünberg.

Dalsze ślady naprowadziły policyę na kupca Kiwę Rubina, w którego mieszkaniu przy ul. Bożego Ciała l. 12 znaleziono 4½ kg. sacharyny.

Wreszcie udała się policya na Stradom, gdzie w domu pod l. 23 w mieszkaniu Pinkusa Gietlera znaleziono 10 kg. oryginalnej sacharyny krystalicznej, sprowadzonej z „Chemische Fabrik von Heyden-Aktien Gesell. Radebeul bei Dresden". Nadto w fabryczce tej wykryto setki pudełek, banderole, etykiety i różne przybory do fabrykacyi sacharyny.

Cały pochód z aresztowanymi fabrykantami skierował się do gmachu Dyrekcyi skarbowej, skąd po spisaniu protokołów, odprowadzono fałszerzy sacharyny do aresztów pod „Telegrafem".

Godny zauważenia jest fakt, że w czasie przeprowadzania rewizyi, posterunkowy spotkał w ul. Krakowskiej młodą dziewczynę z większym pakunkiem, w którym, jak się okazało w dalszych dochodzeniach na inspekcyi policyi, znajdowało się 3 kg. sacharyny, 8 paczek z sacharyną, banderole i znaczki monopolowe. Jak się okazało, aresztowaną była 21-letnia służąca Dora Wasserstrom. Tłumaczyła się ona, że nieznała zawartości pakunku. Niewątpliwie sacharyna ta pochodzi z pokątnych fabryczek żydowskich spekulantów.

Takim to przemysłem trudnią się kupcy żydowscy.

Z sali sądowej.

(Kradzież ponad miliona marek. — Żydówka uderza świadka w twarz na sali rozpraw).

W krakowskim sądzie okr. karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Markusowi Körnerowi, 29-letniemu handlowcowi z Krakowa, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Sprawa przedstawia się następująco: Niejaki Dawid Kessler, kupiec z Rumunii, doniósł dn. 28 września ub. r., że skradziono mu w hotelu „City" z walizy skórzanej kwotę 1,050.000 Mp. Poszkodowany podał, że o kradzież tę podejrzywa dziewczynę lekkich obyczajów, niejaką Eisenberg z Warszawy, względnie dwóch młodych mężczyzn, tj. oskarżonego Körnera i niejakiego Grünera. W toku śledztwa policyjnego wykazali wszyscy oskarżeni swoje „alibi" i byliby zwolnieni z aresztów, gdyby nie Bernard Bachner, czeladnik krawiecki w Krakowie, który oświadczył na policyi, że widział, jak jakiś młody człowiek wybiegł z hotelu „City" i ładował pieniądze do kieszeni. Skonfrontowany Bachner z podejrzanymi o kradzież, rozpoznał w Körnerze owego młodego człowieka. Na tej podstawie prokuratura oskarżyła Körnera o zbrodnię kradzieży.

Na rozprawie Körner nie przyznaje się do zarzuconego mu przestępstwa, aczkolwiek świadek Bachner podtrzymuje nadal swoje pierwotne zeznania co do winy oskarżonego. Obrońca Körnera naprowadza szereg faktów w celu wykazania niepoczytalności Bachnera. Celem przesłuchania dalszych świadków, trybunał postanowił rozprawę odroczyć.

Po ogłoszeniu uchwały odraczającej rozprawę i odmówieniu wnioskowi obrony na wypuszczenie oskarżonego na wolność, matka obwinionego, 70-letnia Rachela Körnerowa, rzuciła się na sali rozpraw na Bachnera i uderzyła go w twarz. Przewodniczący z miejsca zasądził Körnerową na najwyższą dopuszczalną karę dyscyplinarną, tj. na 8 dni aresztu i kazał ją natychmiast odprowadzić do więzienia. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Łuczko.

Oskarżony o malwersacyę.

Druga rozprawa toczyła się przeciwko Wawrzyńcowi Ryszce, oskarżonemu o kradzież 550 Mp. na krakowskiej poczcie. Kradzieży tej miał się dopuścić Ryszka w chwili, gdy wiązał w sali kasowej paczki banknotów.

Oskarżony winy stanowczo się wypiera, twierdzi, że pracował zawsze w obecności kilku urzędników, w czasie 35-letniej służby w urzędzie pocztowym cieszył się zawsze zaufaniem przełożonych.

Rozprawę odroczono.

Ze sportu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM, które odbędą się pod protektoratem Naczelnika państwa, zapowiedziane na dzień 19, 20 i 21 b. m., organizowane przez Polski Związek Narciarski, zapowiadają się nad wyraz interesująco. Oprócz zgłoszeń polskich narciarzy, otrzymano zgłoszenia z Czechosłowacyi, Francyi, Jugosławii i z Węgier. Przybędą także najwybitniejsi narciarze z Norwegii, Szwecyi, Finlandyi i Estonii, a mianowicie po ukończeniu światowych igrzysk sportowych Nordisk-Sporten.

SZAMPIONAT ŚWIATA W GRZE TENNISOWEJ o puhar Dranghta zdobył w sobotę Szkot, Robert Stewart. Pobił on reprezentacyę amerykańską w osobach kilku wybitnych graczy.

Nędza księży emerytów.

(Z listów do Redakcyi).

Otrzymaliśmy wzruszający list od jednego z księży emerytów z Chomranic, pow. Kleczany, w którym tenże w dosadny i jaskrawy sposób ilustruje obecnie ciężkie położenie księży emerytów, o których tak państwo polskie, jakoteż i inne czynniki w tych tak ciężkich czasach zupełnie zapomniały. Sam autor listu, ks. E. R. — który zresztą nikogo o jałmużnę nie prosi — opisując przykre położenie księży emerytów, powiada o sobie: „W czynnej służbie kapłańskiej pracowałem lat 45, a to jako wikary lat 8, a jako proboszcz lat 37. Obecnie jestem emerytem rok dwudziesty. Liczę lat 89 życia, a 65 kapłaństwa. W r. 1902 przeszedłem w stan spoczynku z pensyą 100 kor., a obecnie od dn. 1 lipca 1921 mam podwyższoną pensyę miesięczną w kwocie 186 mk. czyli 6 mk dziennie". Taka pensya jest skazaniem człowieka na głód życiowy, zdaniem go na łaskę i niełaskę bliźnich, i to człowieka-kapłana, któremu za trudy i prace żywota w tak zwłaszcza sędziwych latach powinny kompetentne czynniki osłodzić sędziwą starość i przyjść z należną pomocą materyalną.

Nauka, literatura, sztuka.

LEON SZERESZEWSKI: Droga. Z notatnika żołnierza. Warszawa 1922. Nakł. Tow. wyd. „Ignis".

Przeżycia, wrażenia i obserwacye wojenne, podzielone na trzy cykle: W polu — W niewoli — Powrót, złożyły się na ten, zbyt skromnie określony, notatnik żołnierza. Zbyt skromnie, powiadam, bo zarówno wyszukana, misterna forma rytmicznej prozy (tak modne w ostatnich czasach poemes en prose), jak i samo ujęcie treści dalekie jest od bezpretensyonalnej prostoty doryważnych, żołnierskich notatek. Aż nadto jest widocznem, że notatki te spisywane były nie na gorąco, lecz już z pewnej perspektywy czasu i oddalenia, że były stylizowane ex post z całem wyrozumowaniem i precyzyjnością sztuki pisarskiej (taki np. Atak, Zwycięstwo itp.). W ten sposób zatracona została pierwotna barwa wrażeń, bezpośredniość odczucia, zniewalająca siła szczerej prostoty. W ornamentacyi literackiego wysiłku zagubił się żołnierz, a narodził świadomy środków swoich i celów artysta. Piękny, melodyjny język, ekspresya niepowszednich, wzruszających wrażeń, dar poetyckiego obrazowania stanowią o niepospolitej, artystycznej wartości książki Szereszewskiego.

Pewne przerysowania w odtworzeniu skomplikowanych stanów duchowych tem łatwiej możemy przebaczyć autorowi, że na tym samym szkopule utknął nawet taki mistrz analizy psychologicznej, jakim jest St. Przybyszewski, w tomie swoich, na tle wojennych wydarzeń osnutych nowel p. t. „Powrót". Tylko że Przybyszewski tworzył konstrukcye intuicyjne podczas gdy autor „Drogi" mógł się oprzeć na fundamencie własnych, bezpośrednich przeżyć. A szkoda, bo przez prawdę i prostotę zyskałoby tylko piękno i siła wyrazu, czego dowodem, czy wspaniała „Modlitwa", czy „Krzyż", czy „Śmierć", czy szereg innych nie przestylizowanych zbytnio notatek („Pierwszy krok", „Karabin maszynowy", „Nadzieja"; „Jeńcy" itp.), zbieranych na pograniczu bytu i śmierci, na krwawej arenie bojowiska.

R. B.

Obrady Sejmu.

Warszawa, P. A. T. Posiedzenie Sejmu 285. W trzeciem czytaniu noweli do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy poseł Gdyk oświadcza, że jako przewodniczący komisyi ochrony pracy musi stwierdzić nielojalność sprawozdawcy Rudnickiego, który wprowadził w trzeciem czytaniu szereg poprawek. Pos. Rudnicki wyjaśnia, że poprawki wprowadzone zostały w porozumieniu z wnioskodawcami i nie zmieniają treści uchwały Izby.

Pos. Żuławski po omówieniu wad, jakie jego zdaniem zawiera nowela, proponuje odesłanie całej ustawy do komisyi, tak samo jak pos. Czerniewski, zwłaszcza, że ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało przedstawienie nowego projektu.

Pos. Sadowski wypowiada się za 10-godzinnym dniem pracy w handlu. Przemówienie referenta Rudnickiego wywołało wielką wrzawę.

Pos. Rudnicki odpowiadając na zarzuty pos. Żuławskiego stwierdza, że opinie organizacyj przemysłowych i handlowych zostały wysłuchane, a poprawki wypracowane zostały w porozumieniu z przedstawicielami rządu, tak, że nowela jest przystosowaną do ustawy z dnia 19 grudnia. Wniosek formalny pos. Żuławskiego o odesłanie ustawy do komisyi, większością głosów odrzucono.

Sejm przystąpił następnie do obrad nad sprawą zniesienia ministerstwa kultury i sztuki.

Pos. ks. Lutosławski oświadcza, że dyskusya w komisyi toczyła się tylko z punktu widzenia wprowadzenia oszczędności.

Pos. Barlicki przemawia przeciwko zniesieniu rzeczonego ministerstwa.

Pos. Roy dowodzi, że ministerstwo byłoby miało dużo pole do działania, sięgając do skarbnic sztuki ludowej, do ludowego przemysłu artystycznego. Celem ujednostajnienia tej pracy należy utworzyć sekcyę kultury i sztuki ludowej.

Po przemówieniach kilku innych posłów w w głosowaniu przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu. Przyjęto też rezolucyę posła Roya w sprawie sztuki ludowej.

Trzecie czytanie ustawy wobec sprzeciwu lewicy odroczono.

Pos. Malinowski w imieniu komisyi rolnej przedłożył wnioski o zlikwidowaniu dzierżaw i umożliwieniu dzierżawcom na kresach wschodnich nabycia ziemi zgodnie z ustawą o reformie rolnej. Wnioski brzmią:

1. Rząd zbierze w przeciągu trzech miesięcy dane statystyczne i zgłosi swój projekt ustawy do rozpatrzenia wspólnie z projektem pos. Malinowskiego.

2. Rząd natychmiast wniesie ustawę do Sejmu o przedłużeniu ustawy o moratoryum dla dzierżawców na kresach na okres jednego roku, celem spokojnego przygotowania i rozpatrzenia ustawy likwidującej dzierżawy.

Pos. Poniatowski zaproponował, aby pierwszy ustęp rezolucyi brzmiał: „Rząd w przeciągu trzech miesięcy zgłosi swój projekt". Poprawka pos. Poniatowskiego przyjęta 87 głosami, przeciw 77 głosom. Rezolucyę przyjęto.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o załatwianiu zatargów między pracodawcami a pracownikami.

Pos. Lewandowski przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie zawieszenia przedterminowej spłaty rent, zahipotekowanych na włościach rentowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

W końcu po przemówieniu pos. Mierzejewskiego przyjęto nagłość jego wniosku w sprawie niedostatecznej ochrony granic wschodnich. Wniosek domaga się wyboru nadzwyczajnej komisyi sejmowej, która ma zbadać przyczyny tego stanu rzeczy i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Meritum wniosku odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek o g. 4-tej po południu.

TELEGRAMY.

POLACY NA ŁOTWIE.

Ryga. (A. W.) Wobec zbliżających się wyborów do ryskiej Rady miejskiej przystąpili tamtejsi Polacy do utworzenia wspólnego komitetu wyborczego. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich polskich zrzeszeń kulturalnych i społecznych w Rydze. Komitet przygotował już listę polskich kandydatów, na której widnieją nazwiska adwokata Szablowskiego, robotnika Malinowskiego i t. d. Lista ustaloną zostanie ostatecznie przez ogólne zebranie wyborców polskich. Wybory odbędą się w połowie marca. Dotychczas polska ludność nie miała swego zastępstwa w Radzie miejskiej.

ZNIESIENIE CZEREZWYCZAJKI KOMEDYĄ

Moskwa. (A. W.) Okazuje się, że zapowiadane tak szumnie zniesienie czerezwyczajki, jest ze strony sowietów nędzną komedyą, przedsięwziętą ze względu na zagranicę. Wszystkie funkcye czerezwyczajki przejmą nowo utworzone komisye w komisaryacie ludowym dla spraw wewnętrznych, które też przejmą połowę wszystkich funkcyonaryuszów czerezwyczajki. Druga ich połowa przejdzie do innych władz państwowych, celem śledzenia prawomyślności urzędników.

Zaburzenia w Irlandyi.

Londyn. (A. W.) Rząd angielski zawiadomił sir J. Craigha, że odda mu do dyspozycyi potrzebne do utrzymania porządku wojska, żąda jednak, by Ulster zaniechał wszelkich środków gwałtownych przeciw sinnfeinistom, poza granicami obszaru ulsterskiego.

Londyn. (A. W.) Z Belfastu donoszą, że przyszło tam do krwawego starcia, w czasie którego zrobiono użytek z broni palnej. Przeszło 60 osób jest rannych, kilkanaście dzieci poniosło śmierć na miejscu.

Londyn. (A. W.) Król podpisał dekret, rozwiązujący 7 pułków irlandzkich.

Dublin. (A. W.) W miejscowości Croom uzbrojeni bandyci wpadli do jednego z tamtejszych banków i zrabowali znaczną kwotę. Bandyci ci zdołali zbiedz.

Belfast. P. A. T. Zaburzenia trwają w dalszym ciągu. W ciągu dnia wczorajszego 5 osób zostało w starciach zabitych, a 13 rannych. Odjazd wojsk angielskich został wstrzymany.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Ze źródeł bolszewickich donoszą, że powstańcy ukraińscy napadli na Mohylów Podolski, gdzie wymordowali cały szereg wybitnych osobistości bolszewickich.

Paryż. P. A. T. (Havas). Poseł węgierski, Praszmowsky, wręczył dziś prezydentowi Republiki listy uwierzytelniające.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) „Vossische Ztg" donosi, jakoby mordercy Erzbergera, Schulz i Kielesen, przebywali w Budapeszcie.

Nauen. P. A. T. (Radio) Policya w Tunisie uwięziła agitatorów bolszewickich, agitujących za świętą wojną Mahometan.

Moskwa. (A. W.) W tych dniach wyjeżdża do Brianska i Jarosława mieszana komisya kolejowa polsko-ukraińsko-rosyjska, celem odebrania 11 parowozów polskich tam się znajdujących. Wysyłka parowozów tych do Polski napotka prawdopodobnie na olbrzymie trudności.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Hausse'a wczorajsza była przemijającą, jak się okazuje z przebiegu wtorkowego zebrania giełdowego, odbytego w usposobieniu chwiejnem dla walut obcych i dewiz, których kursa cokolwiek osłabły.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie wykazywały zainteresowania. Ożywienie ruchu na rynku akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych zmniejszyło się już dzisiaj, a tendencya zwyżkowa okazała się chwilową. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, P. T. H., Trzebinia Polska Nafta, Chodorów, Parowozy, Krakus — po cenach niższych od wczorajszych.

Szacowania walut wynosiły: dolary amer. 3400 Mk., dolary kanad. 3000 Mk., funty szterl. 14.300 Mk., franki szwajc. 675 Mk., franki franc. 280 Mk., korony duńskie 670 Mk., liry 150—160 Mk., leje 22 Mk., marki niem. 17.10 Mk., korony czes. 62 Mk., niem. austr. korony 50 f.

Przekazy: na Berlin 17.30 Mk., na Pragę 63.75—64 Mk., na Wiedeń 54—55 fenigów.

NA TARG od 4—10 b. m. spędzono: bydła rogatego 440, cieląt 920, owiec i kóz 7, nierogacizny 1469, razem 2836 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 15.000—25.000 Mk., woły od 18.400—24.500 Mk., krowy od 10.300—23.500 Mk., jałownik od 9600—22.700 Mk., cielęta od 17.000—29.000 Mk., nierogaciznę od 35.000—42.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 48.000—57.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2765 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 71 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 14 cieląt i 3 barany, zaś 571 bydła i 71 nierogacizny mniej, czyli 535 sztuk mniej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 lutego 1922 r. L. 29

	płacono	żądano	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3400.—	3400.—	3390.—
„ kanadyjskie	—.—		—.—
Franki francuskie	275.—	293.—	281.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi			—.—
Marki niemieckie	16.50	17.25	16.75
Korony austryackie	—.52	—.57	—.53
„ czecho-słowackie	60.—	63.—	63
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Leje rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble rosyjskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	95.—	97.—	—.—
4% „ „ szkolna R. 1908	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	91.—	93.—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92.—	94.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103.—	105.—	—.—
4% „ „ Lwowa	86.—	88.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98.—	100.—	—.—
4% „	91.—	93.—	—.—
4% „ kolej.	83.—	92.—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104.—	106.—	—.—
4% „	98.—	100.—	—.—
4½% „ Banku hipot.	106.—	108.—	—.—
4% „ „	99.—	101.—	—.—
4½% „ Tow. „Małopolskiego"	105.—	107.—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99.—	101.—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	106.—	108.—	—.—
4% „	101.—	103.—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	800.—	780.—	—.—
Bank Hipoteczny	830.—	950.—	—.—
„ Małopolski	650.—	700.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	600.—	650.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	380.—	400.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów Zadiemi	650.—	700.—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	680.—	750.—	680.—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275.—	325.—	—.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	850.—	900.—	850.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Wiślana	800.—	300.—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	
Zieleniewski	5800.—	6000.—	5800.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900.—	100.—	—.—
Warsz. Sp. akc. Fab. Par. I.-II. em.	1200.—	1400.—	1225.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—.—		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2100.—	2300.—	2150.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900.—	1000.—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	1000.—	1100.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—.—
„Górka" fabryka cementu	4500.—	5000.—	—.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	8000.—	8500.—	—.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5300.—	5800.—	5650.—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2260.—	2300.—	2275.—
Elektrownia w Mielcu III. em.	—.—	—.—	—.—
„Olkosz" T. A.	—.—	—.—	—.—
„Pomet" Powszechne zakłady budowl.	1000.—	1100.—	—.—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	5000.—	5400.—	5000.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	2550.—	2750.—	2600.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400.—	3000.—	3500.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 3405—3432½—3430, sprzedaż 3430, kupno 3400; Franki belgijskie gotówka: tranz. 268½; Marki niemieckie gotówka: tranz. 17.15; Belgia czeki: tranz. 287½—289; Berlin czeki: tranz. 17.20—17.30, sprzedaż 17.35, kupno 17.15; Holandya czeki: tranz. 1307½; Londyn czeki: tranz. 15100—15400, sprzedaż 15.400, kupno 15 300; N. York czeki: tranz. 3445; Paryż czeki: tranz. 299½, 301½, 302¾, sprzedaż 302, kupno 299; Praga czeki: tranz. 66—65¾, 66.25. Wiedeń czeki: tranz. 54½—58—55¾, sprzedaż 55¾, kupno 54.25.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

82

Młody Boissieres przeciwnie, okazał się wielkim gadułą. Jechał przecież tym właśnie ekspresem, tak samo, jak Labire i Tharps, opowiedział nam więc w sposób nader dowcipny o zamięszaniu, jakie zapanowało wśród urzędników na dworcu i o wściekłości tych ostatnich, gdy wpadli na pomysł, że pozwolili umknąć przestępcy w postaci „tajemniczego podróżnego".

Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu gdy wraz z szampanem wesołość ogarnęła zebranych przyjaciel mój opowiedział historyę binokli znalezionych w kieszeni jego płaszcza i listu Marmonta — szczegóły dotąd trzymane w ścisłej tajemnicy. Opowiadanie to zabawił takim dowcipem, że wszyscy się doskonale ubawili. List ten wedle jego relacyi był tylko żarcikiem, binokle zaś widocznie ktoś mu wsunął do kieszeni nazajutrz w kawiarni. Nie rozumiał coprawda tego punktu, uważa jednak go za tak mało ważny i tak luźno związany z całą sprawą, że traktuje go raczej jako temat do zabawnej anegdoty. Boissieres chlubił się, że on pierwszy tej nocy przyniósł świeżą wieść o dramacie, spóźnionym gościom w klubie, między którymi znajdował się też Artur Plastron. Dowiedziawszy się o tem Artur pobiegł do ojca na stacyę, ponieważ jednak jego obecność tamże była zupełnie zbędną, Boissieres zabrał go z sobą do ciotki. Rozmawiali długo, nie przypuszczając wcale, że o tej właśnie porze ktoś wtargnął do banku.

Zaledwo o świcie wyszliśmy z klubu, pożegnawszy miłych towarzyszy, których tam poznaliśmy.

— Ten mały Boissieres, rzekł do mnie Wiliam Tharps — wygląda na tęgiego urwisa. Muszą oni we dwóch z Arturem bawić się wesoło. Czyś zauważył, jak się zmieszał i zaczerwienił, gdy wypadł mu portfel, a z niego wysunęła się koperta listu, który nadszedł na poste restante?

— Nie zauważyłem wcale tego zajścia i nie mogłem sobie przypomnieć.

— Młodość jest piękną rzeczą, wywnioskował filozoficznie mój przyjaciel. Mają racyę, że się bawią, jeżeli tylko mogą. Młody Plastron — zdaje się — uwielbia swego przyjaciela, który uosabia dlań szyk paryski. Artur usiłuje go w tem doścignąć. Umysłowość ludzi z prowincyi, szczególniej u młodzieży, stanowi bardzo ciekawy temat do rozważania.

Powróciliśmy już dawno do hotelu, a mój przyjaciel rozprawiał jeszcze na ten temat. Podziwiałem szczerze tego człowieka, który w chwilach najpoważniejszych trosk, mógł odrywać od nich swój umysł i dawać mu chwilę odetchnienia przez obserwacyę charakterów i studyowanie problemów filozoficznych.

VIII.

Nazajutrz rano o godzinie wpół do siódmej zapukałem do drzwi jego pokoju. Wiedziałem, że wstał już oddawna, ponieważ obudziwszy się słyszałem, jak spacerował po pokoju, sąsiadującym z moim.

— Proszę wejść! zawołał!

Wszedłem. Siedział przy małym stoliku i porządkował papiery, oraz wycinki z gazet.

— Dzień dobry przyjacielu, odezwał się nie podnosząc głowy, czy dobrze spałeś?

Przyznałem, że odbiegł mnie sen tej nocy tak samo, jak dwóch nocy poprzednich. Pochylony wciąż nad swoją robotą, odpowiedział mi, że on bardzo dobrze odpoczął.

A potem, podnosząc w końcu oczy dodał wesoło, wiążąc efekt tych słów:

— Uspokój się, tej nocy powetujesz sobie dotychczasową bezsenność.

— Jakto! wykrzyknąłem, — czyżbyś przypuszczał, że dzisiaj zlikwidujesz sprawę?

Ale jak mogłeś?

— Cicho! powiem ci wkrótce.

Zdziwiłem się głęboko. Byłem przekonany że jeszcze setki mil dzielą go od celu, a on tymczasem obiecywał mi rozwiązać problem tego samego dnia. Ośmieliłem się wówczas powiedzieć mu — co zresztą ubawiło go szczerze — że od wczoraj odczuwam niejasną obawę, aby w tej walce gigantycznej, którą podjął przeciw Marmontowi, groźnemu i niezwyciężonemu bandycie — nie poniósł porażki.

— Jedno jest pewne rzekł, — w tem stadyum w jakiem obecnie znajduje się sprawa pociągu Nr. 13, nie może on wymknąć się z moich rąk.

Miałem właśnie na to odpowiedzieć, gdy rozległo się dyskretne pukanie.

Był to inspektor Wolff. Przybył on pod pozorem wizyty towarzyskiej by wydobyć cokolwiek od sławnego dedektywa. Wczesna jednak godzina tej wizyty wcale nie usprawiedliwiała go. Po krótkiej wymianie banalnych grzeczności, agent zawodowy zapytał Wiliama Tharpsa, czy jest zadowolony z wczorajszego wieczoru i czy zdobył sobie jakie nowe dane.

Widziałem po skurczu warg mego przyjaciela i po opieszałych odpowiedziach, że uważał tę ciekawość za przedwczesną i że inspektor grał mu poprostu na nerwach.

Niemniej odpowiedział uprzejmym głosem, że spędził bardzo przyjemnie wieczór i że pan Artur Plastron, nasz przypadkowy towarzysz jest czarującym młodzieńcem.

Ale Wolff był u... nie zwródził, czy też udawał, że nie zwraca uwagi na wstrzemięźliwe zachowanie się Tharpsa. — Zaczął mówić o synu bankiera w sposób pochlebny, a następnie dał ujście swej opinii o jego ojcu, wracając raz jeszcze do sprawy pociągu Nr. 13 i kradzieży w banku.

— Bardzo wiele myślałem dzisiejszej nocy, rzekł.

— Ach! to tak, jak Lynham, przerwał Tharps, tłumiąc ziewanie. Co do mnie, to świetnie spałem i od wczoraj nie pomyślałem ani razu o tych wszystkich rzeczach.

— To mnie dziwi, panie Tharps.

— Dlaczego?

— Znam przecie pana na tyle, by wiedzieć, że to nie jest prawdą.

— Jakto? nie wierzy mi pan?

— Nie!

Tharps nie zaprzeczył ani jednem słowem, spojrzał tylko na zegarek, a potem położył na stole torbę podróżną i zwracając się do mnie, rzekł:

— Jest teraz kwadrans na ósmą, Lynhamie. Wiesz, że wyjeżdżamy o w pół do dziewiątej. Czy jesteś gotowy?

Wykonałem ruch przytakujący, a Wolff powiedział:

— Ach! przepraszam, może przeszkadzam?

— Wcale nie, kochany panie Wolff. Jak pan widzi mamy czas, pociąg do Paryża odchodzi dopiero za godzinę.

— Pan opuszcza Laroche na dobre? — zapytał nieśmiało agent zawodowy.

— Nie... nie... wrócę jeszcze, odparł Tharps.

— Niech mi pan daruje, sądziłem, że pan wycofuje się ze sprawy.

— Niezupełnie! Sądzę, że wrócę tu jeszcze dziś wieczorem.

— Ach! to dobrze!

Ale gdy Tharps zapewnił go, że jedzie ze mną do Paryża jedynie w tym celu, by odpocząć i rozerwać się nieco, przybrał obrażoną postawę, przypuszczał bowiem, że detektyw albo nie interesuje się tą sprawą, albo drwi z niego. Oświadczył przeto:

— I ja nie chcę pleśnieć tutaj. To też nim ustalę w decydujący sposób związek między mordercą a Plastronem, przedsięwezmę środki ostrożności by nie dopuścić do ucieczki tego ostatniego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Rolekan. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka